

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. } z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. } pocztą 2 K. 70 h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem licza się podwójnie.
Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 21 kwietnia br. uchwaliła:

zamianować Feliksa Kantorka zastępcą nauczyciela w gimnazjum św. Anny w Krakowie;
zamianować w szkołach ludowych: Władysława Janiszewskiego nauczycielem 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Tarnopolu; Antoniego Soltysa nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Tarnopolu; Michała Wańczyka nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły męskiej w Starym Sączu; Feliksa Kica nauczycielem młodszym 6-klasowej szkoły męskiej w Żywiecu; Stanisława Niżnika nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Włodziszku; Szymona Olsza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Olśniewie (okręgu krakowskiego zamiejskiego);

Ludwika Popowicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Wierzchni; Franciszka Lenia nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Serafinach; Michała Migdała nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Chrości; Ignacego Wróblewskiego nauczycielem starszym, Helenę Spargnapaniównę nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły w Półwsiu zwierzynieckim; Stanisława Klimka nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły męskiej w Rawie; Karolinę Skulską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Obertynie; Ferdynandę Bosewiczównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Gaju; Maryę Cichońską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Poberezu; Edwarda Daszkiewicza nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły męskiej w Zurawnie;

Karola Habdasza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły Suchodole; Michała Dyrowa nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Chocini; Zuzannę Kotowiczównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Hnizdyczowie; Marcję Przesalską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Chocimiu; Maryę Przesalską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Podmiechelu.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Franciszka Muchę w Rzepienniku suchym; Julię Panecką w Drozdowicach; Jana Kunisza w Łojowej; Stanisława Albińskiego w Woli duchańskiej; Kazimierza Mierzińskiego w Wojakowej; Pawła Myssaka w Kornalowicach; Stanisława Kostliwego w Radłowicach; Mieczysława Muszyńskiego w Jasiennie; Malwinę Radecką w Sokolówce, Katarzynę Niemcówną w Suchejwoli;

przeniesić: Szczepana Balla nauczyciela kierującego 2-kl. szkoły w Dąbrowie na równorzędną posadę do szkoły w Żarkach; Jana Rybczuka naucz. 1-kl. szkoły na przedmieściu „Kotykówka“ w Horodence na równorzędną posadę do szkoły na przedmieściu „Odenica“ w Dolinie; Aleksę Hajdukiewiczę naucz. kier. 4-kl. szkoły mieszanej w Chorostkowie na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły męskiej w Chorostkowie; Helenę Berezowską i Jadwigę Dzbańską naucz. starsze 4-kl. szkoły mieszanej w Chorostkowie na równorzędne posady do 4-kl. szkoły żeńskiej w Chorostkowie; Aleksandra Kijankowskiego naucz. kier. 4-kl. szkoły w Sokolnikach na równorzędną posadę do 3-kl. szkoły w Siemianówce, a Jana Srokę naucz. kier. 3-kl. szkoły w Siemianówce na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły w Sokolnikach.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Wiedeń, 24 kwietnia. Przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący:

Interpelacje w sprawie strajku aptekarzy.

Na początku posiedzenia odczytano interpelacje i wnioski, między innymi interpelację Fresla i tow., która zaznacza potrzebę spełnienia życzeń farmaceutów w celu zapobieżenia strajkowi tychże; interpelację Ofnera i tow., która wykazuje konieczność przedłożenia projektów ustawy, celem zreformowania aptekarstwa, a szczególnie postępowania przy nadawaniu koncesyj i stanowiska farmaceutów.

Poseł Stojan zapytuje przewodniczącego komisji sanitarnej, w jakim stadium znajduje się kwestya farmaceutów.

P. Chiari, przewodniczący tej komisji odpowiada, że komisya wybrała subkomitet i wybrała referentem posła Piepessa-Poratyńskiego, prezesa dwóch największych w Austrii gremiów aptekarskich, którego stanowisko daje wszelką rękojmię gruntownego i bezstronnego zbadania tej kwestyi.

Dyskusya o podatkach.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusyi nad podatkami bezpośrednimi.

P. Mayer (chrz. soc.) omawia liche położenie rolników.

P. Walz (niem. lud.) domaga się odszkodowania dla komisji podatkowych.

P. Bomba omawia zadłużenie i nędzę włościan w Galicyi, którzy są prawdziwymi paryasami i teraz w gorszych są stosunkach niż przed r. 1848. Winnym tego stanu rzeczy jest rząd, który nie opiekuje się stanem włościańskim, tak jak powinien. Mowca wskazuje następujące uciążliwości podatków: gruntowego i domowego dla chłopów, opisuje bezwzględne postępowanie organów podatkowych przy ściąganiu podatków. W końcu wyraża nadzieję, że rząd uwzględni wniesione życzenia i skargi. W tej nadziei stronnictwo mowcy będzie głosowało za budżetem.

Poseł Wrabetz (niem. post.) występuje przeciwko zbyt wysokiemu opodatkowaniu Towarzystw akcyjnych i wnosi rezolucję z żądaniem, aby przy nakładaniu podatku na publiczne stowarzyszenia zaniechano powodowania się względami fiskalnymi. Mowca oświadcza się dalej za wydatniejszym, niż dotąd poparciem stauu przemysłowego.

Poseł Jaros (czes. agrar.) uskarża się na obojętność, z jaką rząd traktuje zażalenia i życzenia ludności; oświadcza, że wprowadzenie podatku osobisto-dochodowego nie może być bynajmniej uważane za reformę na polu ustawodawstwa podatkowego.

„Sprostowania faktyczne“.

Po wyczerpaniu liczby mowców nastąpił szereg sprostowań faktycznych.

Poseł Breiter, wobec onegdajszych wywodów posła Abrahamowicza, podtrzymał swe twierdzenie, że Galicya po katastrofie Kasy oszczędności została materialnie i moralnie zrujnowaną. Także istniejące we Lwowie bezrobocie jest skutkiem tej katastrofy. Jeżeli mowca wspominał o ruchu *Los von Wien* w Galicyi, to nie rozumiał pod tem wyemancypowania się jej z pod obecnej administracji, jednak w przyszłości, gdyby proces rozkładowy i dzisiejsze rozpaczliwe położenie dalej trwało, to ludność mogłaby się i na taki program zdecydować, tem bardziej, że w Wiedniu nie może znaleźć sprawiedliwości.

Rozdz. „Podatki bezpośrednie“ uchwalamo.

Po przemówieniu referenta posła Marchetta tytuł „podatki bezpośrednie“ przyjęto, poczem przystąpiono do dyskusyi nad tytułem „podatki pośrednie“.

„Podatki pośrednie“.

P. Menger (niem. post.) krytykuje austriacki sposób budżetowania i wyraża życzenie, aby na nieprzewidziane wydatki utworzono fundusz rezerwowy, albo zażądano zawsze dodatkowego zezwolenia Rady państwa. Omawiając dalej poszczególne podatki pośrednie, podnosi konieczność, aby rząd poparł przemysł spirytusowy według wzoru pruskiego przez stworzenie premij dla producyi spirytusu dla celów motorowych i przemysłowych, które w najbliższych latach odegrają bardzo ważną rolę, podczas gdy podwyższenie konsumcyi wódki nie byłoby korzystnem. Za kontrolę spirytusu denaturowanego można wstawić większą sumę do budżetu.

Dalej porusza mowca sprawę eksportu piwa i sprawę konwencyi cłowej w Brukseli i domaga się, aby rząd miał się na baczności i strzegł interesów austriackich producentów cukru. Ostrzega tych ostatnich, aby przez małostkowe przeciwieństwa nie dali się rozłączyć i w tak ważnej sprawie działali zgodnie. Co się tyczy podatku konsumcyjnego w miastach zamkniętych, to sprawa ta mogłaby być uregulowaną przez reformę podatku od napojów.

P. Heindrich (Młodocech) domaga się podwyższenia kontyngentu dla gorzeł rolniczych i żąda ich ochrony wobec spirytusu przemysłowego. Prosi dalej ułatwień dla spirytusu, przeznaczonego

dla celów technicznych, a mianowicie przez bonifikowanie producyi spirytusowej w ten sposób, jak to czynią Węgry, by spirytus mógł walczyć z konkurencją.

W końcu stawia następujące żądania:

1) Szybkie uregulowanie ustawodawcze przewidywane przez cesarskie rozporządzenie unormowanego rozkładu kontyngentu; 2) odebranie fabrykom jak największego kontyngentu, a przyznanie go gorzełnikom rolniczym; 3) zniesienie należności 3 koron dla spirytusu denaturowanego, przeznaczonego na cele przemysłowe.

Dalej porusza mowca sprawę konsumcyi octu spirytusowego, która spada z powodu konkurencyi octu drzewnego, a w końcu domaga się, aby organa państwowe strzegły interesów producyi spirytusowej, sądzi jednak, że w obecnej chwili hyperproducyi spirytusu w Niemczech, kiedy stamtąd można dostać spirytus za bezcen, a Niemcy popierają jeszcze eksport przez premie wywozowe, zawarcie kartelu jest niemożliwe. Na tem dyskusję przerwano.

Odpowiedzi na interpelacje.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiedział na kilka interpelacji, a między innymi na interpelację p. Daszyńskiego w sprawie budowy gmachów wojskowych w Krakowie, oraz na interpelację p. Kłofacza, w sprawie odebrania pewnemu oficerowi rezerwowemu godności oficerskiej z powodu jego prywatnego zajęcia. Minister sądzi, że żadne prywatne zajęcie obywatela nie jest niehonorowe, atoli jest możliwem, że wykonywanie pewnego zajęcia prywatnego nie da się pogodzić z godnością oficerską.

Na tem o godz. 2/2 posiedzenie zamknięto, następnę dziś o godz. 10 rano.

Obrazy nad kwotą.

Deputacya kwotowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym hr. Schönborna, zastępcą jego p. Jaworskiego, referentem zaś radcę dworu Beera.

Na wczorajszym posiedzeniu rozpoczęto obrady nad sprawą kwoty. Referent dr. Beer wnosi odpowiednio do uchwały, zapadłej podczas ostatnich rokowań deputacyi kwotowej, aby czas trwania obowiązującej dziś kwoty oznaczony był od 1 lipca 1902 do 31 grudnia 1909 przy zatrzymaniu dotychczasowego stosunku 65:6 do 33:4.

P. Kaiser wnosi, aby ustanowiono *junctim* między kwotą a traktatem celno-handlowym, aby stosunek kwoty ustalono na 50 do 50, a w razie odrzucenia tej cyfry, aby kwota ustalona została w stosunku do liczby mieszkańców. W końcu żąda, aby przy rokowaniach z węgierską deputacją kwotową ułożono stałą i sprawiedliwą podstawę dla tych rokowań, przy wykluczeniu dochodów z cel. Nad wnioskami tymi wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierał także głos prezydent gabinetu dr. Körber. W głosowaniu wnioski dr. Kaisera odrzucono a przyjęto wszystkimi głosami przeciw 6 wnioski referenta.

Żegluga parowa na Dunaju. — Węgierski podatek transportowy.

Wiedeń. Subkomitet komisji budżetowej postanowił polecić komisji do przyjęcia przedłożenie rządowe w sprawie odnowienia umowy z Towarzystwem żeglugi parowej Dunajem i uchwalił rezolucję w sprawie zniesienia węgierskiego podatku transportowego.

Handel term. zbożem.

Subkomitet dla handlu terminowego zbożem ukończył wczoraj dyskusję i we wtorek ostatecznie sformułuje przedłożenie.

Wiedeń. Z wczorajszego posiedzenia Izby podnieść należy jeszcze mowę p. Bomby, który rozpoczął ją po polsku, celem — jak zaznaczył — zadokumentowania równouprawnienia języka polskiego następnie przemawiał po niemiecku i opierając się na obfitym materiale dowodowym, kreślił przeciążenie podatkowe u włościan. Bomba żądał uwolnienia od podatku domowo-klasowego biedaków t. z. jednoizbowych 16 klasy, natomiast redukcji do połowy dla 15 klasy. Wskazał, że posiadłości gruntowe w Galicyi obciążone są 200 milj. koron.

Żądał spłacania podatków czekami, dostarczania płatniczych nakazów bezpłatnie; urzędnicy poczekalni w urzędach podatkowych. Bomba kreśli wy-czerpująco, na podstawie dokładnej znajomości sto-sunków spustoszenia, czynione po wsiach przez obe-cny system podatkowy, straszną nędzę naszego chłopca i wskazuje praktyczne sposoby zapobieżenia dzisiejszym praktykom.

Okazało się wczoraj, jak pożyteczną być mo-że w Izbie obecność polskich włościan, znających tak dobrze dzisiejsze położenie po wsiach — z Ko-ta polskiego bowiem zresztą, niktby nie potrafił zaakcentować tych potrzeb i niewłaściwości, na ja-kie wskazał Bomba.

W t. zw. „sprostowaniach faktycznych” pole-mizował p. Breiter dość ostro z p. Abrahamo-wiczem.

Zresztą posiedzenie było spokojne.

Jak się dowiaduję, istnieje zamiar, ażeby przy pomocy posiedzeń wieczornych ukończyć budżet do końca maja, a to celem zapobieżenia konieczności nowego prowizoryum budżetowego od 1 czerwca.

Niebawem ukazać się ma dodatkowe rozporządzenie do przepisów wykonawczych w sprawie Rady przybocznej dla dróg wodnych, przez co liczba członków tej Rady będzie pomnożoną.

Dyety p. Herolda.

Wiedeń. Znany jest już wyrok trybunału państwa, zasądzający rząd na zapłacenie p. Heroldowi dyet w kwocie 2184 kor. wraz z 5 proc. i 200 kor. kosztów w przeciągu dni 14 pod grozą egzekucyi.

Wobec tego zasadniczego wyroku muszą być obecnie wypłacane posłom dyety także za czeskimi, polskimi, lub w innym języku zredagowanymi kwitami.

Nowy minister oświaty w Rosyi.

(Dep. „Słowa Polskiego”).

Petersburg. Urzędowe ogłoszenie o ustąpieniu ministra oświaty gen. W a n n o w s k i e g o i o mianowaniu następcą jego dotychczasowego jego pomocnika, byłego kuratora warszawskiego okręgu naukowego Zengera, dotychczas jeszcze nie nastąpiło, jednakże dotyczące pogłoski uważają tu za uzasadnione.

Podziemna Rosya.

(Depesze „Słowa Polskiego”).

Rozruchy obłonskie.

Berlin. Z różnych miast Rosyi donoszą tu o wzrastającym wrzeniu wśród ludności tamtejszej. W gubernii połtawskiej rozruchy chłopskie przybierają coraz większe rozmiary. Wojsko przemocą usiłuje zdusić objawy rewolucyjne. Chłopi rozpoczęli spustoszenia: niszczą dobytki i puszczają wieś z dymem.

W ten sposób prócz posiadłości W. ks. Meklen-burskiego, Karlówki, zniszczono 63 wsi. Wojsko nie natrafia wprawdzie na czynny opór, ale z chwilą, gdy ono ustępuje — rozpoczynają się na nowo rabowania.

Niepokoje w Finlandyi.

Stokholm, 25 kwietnia. Z Helsingforsu telegrafują tu, że doniesienia o ataku ludności na gmach gubernatora, przyczem wiele osób miało być rano-nionych oraz o tem, że do Helsingforsu nadeszło wojsko z Petersburga są nieprawdziwe. Przybyły tylko 2 bataliony wojska z Vilmanstrand i z Villago.

Wielkie rozgoryczenie panuje w całej Finlandyi z powodu asenterunku. W żadnej z gmin popi-sowi nie stawili się w pełnej liczbie; w wielu gmi-nach wcale nie przybyli. W pewnej gminie przybyli na plac poboru wszyscy popisowi, ale zaprotestowali tylko przeciw poborowi i miejsce poboru opuścili.

Z parlamentów.

(Depesze „Słowa Polskiego”).

Na Monte - Citorio.

Rzym, 25 kwietnia. Senat zajmował się interpelacją w sprawie wewnętrznej polityki rządu. W odpowiedzi na zapytanie dał minister wojny taką samą odpowiedź jak d. 23 bm. w Izbie deput.

Minister spraw wewnętrznych Giolitti od-parł zarzut, uczyniony rządowi, że w Izbie deput. oświadczył, że ruch robotniczy potrwa długi czas. Jest — powiedział minister — obowiązkiem rządu mieć przed oczyma trudności i parlamentowi donieść, jak zamierza załatwić sprawy bieżące. Giolitti uspra-wiedliwia stanowisko rządu w obec strajku i wyka-zuje, że rząd z całą stanowczością starał się zapo-biedz rozruchom, a zarazem strzegł swobód robotni-ków. Minister porównał sytuację w Belgii i Rosyi z sytuacją we Włoszech.

O się tyczy ruchu anarchistycznego, rząd nie zaniedbał wypełnić swych obowiązków.

W sprawie personalu kolejowego rząd zawsze miał na oku utrzymanie porządku publicznego, a za-razem zachowanie sprawiedliwości. Minister zazna-cza, że Włochy są obecnie najspokojniejszym pań-stwem w Europie. Jest to najlepszym dowodem, że w ramach konstytucyi włoskiej możliwym jest wszelki postęp. Dom sabaudzki wziął sobie za zadanie przyciągać do siebie ludzi dobrej woli i wiary, aby udowodnić, że w obrębie konstytucyi włoskiej jest wszelka swoboda możliwa. (Oklaski).

Sejm węgierski.

Budapeszt. Izba dep. i Izba magnatów przed-sięwzięła w przyszłym tygodniu wybory do delega-cyj i do deputacyi kwotowej.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 25 kwietnia.

„Pilni“ ojcowie miasta.

Kraków. Na wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej przybyło tylko 15 radnych. Ponieważ nie było nadziei, aby się zebrał dostateczny komplet 30 radnych, przeto zgromadzeni o godzinie 6 rozeszli się.

Oszust i defraudant.

Kraków. Wczoraj toczyła się rozprawa kar-na przeciw Janowi Karlikowi z Ropczyc. Przed 25 laty był dyetaryuszem w towarzystwie zaliczkowem w Nowym Targu, a w ostatnich czasach pełnił funk-cye egzekutora podatkowego w Skawinie. Oskarżo-ny podrobił książeczkę wkładową Towarzystwa za-licznkowego w Nowym Targu na kwotę 130 kor. i ksią-żeczkę tę zastawił za 80 kor. w tutejszym zakładzie zastawniczym. Oprócz tego zatrzymał bezprawnie 40 kor., ściągniętych w drodze egzekucyi, a nadto wy-ludził 5 kor. od pewnej kobiety pod pozorem odro-czenia licytacyi. Po przeprowadzeniu rozprawy, try-bunał skazał Karlika na 6 miesięcy ciężkiego wię-zienia za zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia.

Wybór do Rady państwa.

Tarnopol. Komitet miejski otrzymał od prof. dr. Głabińskiego list, w którym ten dziękuje za ofiarowany mu mandat, przyjąć go jednak nie może ze względu na obowiązki uniwersyteckie. Wczoraj zgłosił w komitecie swoją kandydaturę dr. Wł. Du-lęba ze Lwowa.

Benzyna dla motorów.

Wiedeń. Ze względu na liczne zażalenia ze strony właścicieli motorów benzynowych na wysokie ceny benzyny, ministerstwo handlu przeprowadziło rokowania z rafinerjami nafty, które dały pomyślny rezultat. Galicyjskie Towarzystwo karpacko-naftowe, towarzystwo „Schodnica“ i tryesteńskie Towarzystwo dla rafinerji nafty oświadczyło gotowość prowizo-rycznie od 25 bm. oznaczyć na 3 miesiące cenę ben-zyny dla motorów na 16 koron loco Lwów.

Egzotyczny gość w Wiedniu.

Wiedeń. Dziś o godz. 7:50 rano przybędzie tu z Paryża następcą tronu syamskiego Maha Waji-rawudh. Na dworcu oczekiwać będzie przybycia je-go cesarz z arcyksiężętami. Następcą tronu zamie-szka w zamku cesarskim. Wieczorem o godz. 6 od-będzie się w wielkiej galeryi w zamku w Schönbrun-nie obiad na cześć gościa. We wtorek o godz. 3 po-peł. odjedzie następcą tronu do Budapesztu.

Mrozy i śniegi na Węgrzech.

Budapeszt. Także w ciągu wczorajszego dnia nadeszły doniesienia z rozmaitych okolic kraju o sil-nych mrozach i o szronie. W północnych okolicach spadł śnieg. Mimo to szkody w polach są niezna-czne.

Run na kasę oszczędności.

Oedenburg. Wskutek rozmaitych fałszywych pogłosek powstał tu wczoraj run na tutejszą kasę oszczędności. Ponieważ kasa wypłacała wszystkie wkładki aż do 1000 złr. bez wypowiedzenia, nastą-piło wkrótce uspokojenie.

Mascagni u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi słynnego kompozytora twórcę Cavalerii Pio-tra Mascagniego. Monarcha rozmawiał przez czas dłuższy z Mascagnim w języku włoskim. Twórca „Rycerskości wieśniaczej“ podziękował cesarzowi za odznaczenie go orderem.

Rokowania pokojowe.

Londyn. Według depesz z Johannesburga, wypadł rezultat plebiscytu w komendach boerskich w Transvaalu i Oranii pomyślnie dla sprawy po-koju. Zawarcia pokoju można się spodziewać w naj-bliższym czasie.

Choroba królowej Holandyi.

Loos. Stan zdrowia królowej Wilhelminy jest zadowolniający.

Nowy król Hiszpanii.

Madryt. Król wczoraj po raz pierwszy wziął udział w Radzie gabinetowej.

Trzęsienie ziemi w Ameryce.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Guatemali o powtórzeniu się tam trzęsienia ziemi, przyczem zginęło 200 osób.

Nowy Jork. *Herald* donosi z Guatemali, że trzęsienie ziemi zniszczyło w ostatnich dniach pra-wie wszystkie miasta i wsie tej republiki.

Kanał panamski.

Londyn. Biuro Reutersa donosi z Waszyngto-nu, że doniesienia o podpisaniu umowy między Sta-nami Zjednoczonymi, a Kolumbią, w sprawie kanału panamskiego, jest przedwczesne.

Amerykanie chcą cywilizować Chiny.

Londyn. Amerykański syndykat pod przewo-dnictwem Pierponta i Morgana zwrócił się do rządu chińskiego z prośbą o udzielenie mu koncesyi na budowę kolei z Pekinu do Szangaju, kapitał syndy-katu wynosi 1½ milj. taelów. Budowę pekińskich dróg wodnych otrzymał już jakiś Amerykanin.

Interview o trójprzymierzu.

Rzym. Bawiący tu redaktor *Figara* intervie-wował b. ministra spraw zagranicznych, Visconti-Venostę w sprawie trójprzymierza. Visconti-Venosta oświadczył między innymi, że trójprzymie-rze nie obowiązuje mocarstw traktatowych do soli-darności ani w razie, gdyby zostały zaatakowane, ani też na wypadek zaczepki z ich strony.

Tolstoj.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Jałty, że stan zdrowia Tolstoja się polep-szył i wogóle jest zadowolający.

Niemiecka taryfa cłowa.

Berlin. Parlamentarna komisja dla taryfy celnej pomimo sprzeciwienia się reprezentanta rządu, uchwaliła podwyższyć na 18'75 marek cło od cent-nara metr. mąki, grysu i innych produktów młynar-skich.

Szczątki balonu.

Friedrichshafen (nad jeziorem bodeńskim). Resztki pozostałe po balonie Zeppelina, jak obręcze z aluminium, gondole, śruby i t. d. załadowano tu do wagonów kolejowych i wysłano do jednej z fa-bryk aluminium.

Epigon Rhodesa.

Kapstadt. Izba min w Bulawayo wybrała następcę Cecyla Rhodesa, Jamesona, w charakterze dyrektora *Chartered Company*.

Po niepokojach w Betyu.

Bruksela. Umiarkowanie liberalna *Etoile Belge*, organ, popierający rewizję konstytucyi i po-wszechnie prawo głosowania, zwalcza w artykule, któ-ry tu zwrócił uwagę, natychmiastowe rozwiązanie parlamentu. W artykule tym, stanowiącym poniekąd komentarz do znanego oświadczenia króla, ze wzglę-du na stosunek dziennika do dworu — powiedziano: „Rozwiązanie jest wskazane, jeśli rząd jest w niezgodzie z większością parlamentu lub jeśli istnieje sprzeczność między ciałami ustawodawczymi“.

Obstrukcja berlińska.

Berlin. Agrarzyści zapowiadają obstrukcyę w parlamencie przy przedłożeniu o podatku cu-krowym.

Nowe konsulaty czarnogórskie.

Cetynja. Czarnogóra utworzy konsulaty w Ues-kuebie i Prizrend.

W starym piecu dyabeł pali.

Wiedeń. Znany profesor dr. Weinlechner (z wied. fakultetu medycznego), starzec 72 letni, za-słubił młodziutką panienkę, która była jego pacjentką.

Upały w Ameryce.

New York. Panuje tu olbrzymi upał. Wsku-tek porażenia słonecznego było wiele wypadków śmierci.

Wolf — łapownikiem.

Z Wiednia telegrafują nam:

W Izbie umysły się uspokoiły. Objawia się usposobienie wyczerpania. Ławki poselskie na pół-puste. Już jest ostatecznie stwierdzonem, że dyrektor administracyjny *Ostdeutsche Rundschau*, współ-założyciel tego szlachetnego organu, najserdeczniej-szy przyjaciel Wolfa i prezes wielu wszechniemie-ckich stowarzyszeń brał łapówki imieniem pisma od kartelu cukrowego. Z tego, że *Ostdeutsche R.* „popierała“ gorąco sprawy tego kartelu — wynika jasno, że Wolf pośrednio także został przekupiony.

I przy tej sposobności Wolf odegrał nową ko-medycę: mianowicie polecił spisać w parlamencie z dyrektorem Gutmanem protokół, czego się podjęli zwolennicy Wolfa, w którym Gutmann przyznaje się do brania łapówek, poczem doniósł w *Ostdeutsche Rundschau*, że Gutman wystąpił z tegoż pisma i zło-żył wszystkie godności honorowe. Uważają Wol-fa za pogrzebanego politycznie.

Wczoraj krążyły pogłoski, że Wolf zamierza ponownie mandat złożyć.

Wiedeń. Zmarł tu pensjonowany pułkownik Adolf Dobrowolski.

Konstantynopol. Wczoraj wieczór odbyło się w Yildis - kiosku przyjęcie u sułtana na cześć księżęj pary Windischgraetzów. Sułtan nadał księstwu ordery.

Z sali koncertowej.

Celem zebrania funduszu na dalsze kształcenie się w śpiewie jednego z początkujących artystów lwowskiej opery odbył się wczoraj w sali Domu narodnego w obec licznej zgromadzonej publiczności koncert przy współudziale artystów opery, dramatu, i wybitnych sił amatorskich naszego miasta. W części instrumentalnej popisowali się z wielkim powodzeniem: p. Aschkenazówna, uczennica prof. Pollaka, która odegrała z brawurą — i co więcej znaczy — z odpowiednim zrozumieniem balladę Chopina G-moll i tegoż kompozytora etude As-dur, i skrzypek p. Deman.

Wykonanie fantazyi Ernsta z „Otella“ przez tego artystę — gdyż po tem, co słyszeliśmy, śmiało tak nazwać możemy p. Demana — było bez zaprzeczenia kulminacyjnym punktem wczorajszych produkcji.

Wirtuozowska niemal technika, szlachetny sposób gry i głębokie uczucie tego skrzypka wywołały ogólne i nieklamane uznanie naszej publiczności — jak wiadomo — bardzo wybrednej. Niemniejszy zachwyt wywołał p. Szymański odśpiewaniem dwu pieśni Galla, a szczególnie świetnym wykonaniem jednego z najbardziej porywających, najgłębszych utworów naszego mistrza „Kosiarz“. Rzetelne słowo uznania wyrazić wypada również p. Jerominowi i p. Tarnawieckiej za współudział w części wokalne koncertu. Świetnie reprezentowali sztukę deklamatorską na wczorajszym wieczorze: p. Mrozowska i p. Kuncewicz.

Za wygłoszenie poezji Asnyka i Ujejskiego zbierała wysoce uzdolniona artystka serdeczne oklaski, a na szczególne uznanie zasługiwały wiersze przy akompaniamencie fortepianu, wypowiedziane z nadzwyczajnym przejęciem i elektryzujące słuchaczów jako zespolenie wprost artystyczne słowa z muzyką. Humorystyczne deklamacje p. Kuncewicza wywołały wrażenie odmienne, lecz niemniej artystyczne. Za akompaniament do deklamacji p. Mrozowskiej należą się p. Henrykowi Zbierchowskiemu słowa uznania.

f. n.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 24 kwietnia 1902.

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	735.4	+ 3.5	NW ³		Najwyższa temperatura + 9.9, najniższa + 0.2. Przeważnie pochmurno, ku wieczorowi pogodniej.
2 popoł.	735.9	+ 9.2	NW ⁵		
9 wiecz.	734.7	+ 7.1	WNW ²		

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

17

A Boryna, że go ta cisza mroczyła sennością, to poglądał przez kolumnadę topoli na pola pławiące się w różowym porankowym świetle, albo myślał usiłował o sprawie z Jewką, to o granuli, ale nie mógł sobie dać rady, tak śpił morzył.

Ptaszki ćwierkały w gałęziach, to czasem wiatr przegarnął leciuchnymi palcami po czubkach drzew, że ino jaki taki listeczek, kieby motyl złoty odrywał się od maci, spadał kolisto na drogę, albo i na te zakurzone osty, co zaognionemi oczyma kwiatów hardo patrzyły w słońce, a topole zagwarzyły, poszemrały z cicha gałązkami i pomilkły — kiej te kumy, co na Podniesienie oczy podniosą, ręce rozłożą i westchną modlitewnie, a padną wnetki w proch, przed Majestatem ukrytym w tej złotej monstrancji, zawieszłej nad ziemią świętą, nad rodzoną.

Dopiero pod lasem przecknęła na dobre i wstrzymała konia.

— Wschodzi niezgorzej — szepnął, przyjrzywszy się pod światło szarym zagonom, ordzawionym krótką szczołką wschodzącego żyta.

— Kawał pola, a przyległo do mojego, kieby kto z umysłu narządził! Żyto widzi mi się wczoraj posiały.

Ogarnął pożądliwym spojrzeniem ubronowane zagony, westchnął i wjechał w las.

Poganiał często konia, bo droga szła po równem i twardsza była, tylko gęsto przerosła korzeniami, na których wóz podskakiwał i turkotał.

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-ej p.
Prognoza na dziś: Ciepłej, zmienne zachmurzenie.

— **Piątek**, 25 kwietnia. **Dziś**: O 7 wieczorem w teatrze miejskim (wznowienie) „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach Savagea z p. Bednarzewską w roli popisowej. — O 7 wieczór w Towarzystwie pedagogicznym (ulica Zimorowicza l. 17) wieczorek na rzecz Stow. nauczycielek.

— **Linia telefoniczna** z Wiedniem od wczoraj do tej chwili (godz. 6 rano) przerwana.

— **Mianowanie**. Minister wyznań i oświecenia zamianował p. Karola Skibińskiego, zwyczajnego profesora szkoły politechnicznej we Lwowie, prezesem komisji egzaminacyjnej dla drugiego egzaminu rządowego w zakresie nauk inżynierskich.

— **P. Henryk Jarecki** wyjechał do Pragi.

— **Z Akademii rolniczej w Dublinach**. P. Konrad M. Korytowski, ukończony słuchacz Akademii dublańskiej, uzyskał na podstawie opracowanego projektu organizacji gospodarstwa majątku „Grochowska“ i obrony publicznej tegoż projektu w d. 23 bm., dyplom na samoistnego gospodarza. Kolegium profesorów przyznało p. K. Korytowskiemu stopień bardzo dobry.

— **„Koło panien“**. Ruchliwe to towarzystwo młodych „działaczek“ dało wczoraj w sali kasyna miejskiego przedstawienie amatorskie. Odegrano „Dziewiczy wieczór“ Gabrieli Zapolskiej, „Dzieci Muzy“ Domnika i „Królów Bajkę“ Tarkiewicza. Dochód z tego wieczoru był przeznaczony dla biednych, opuszczonych dzieci, to też publiczność dopisała niezwykle licznie. Oklaskom i wywoływaniom nie było końca. Lecz zapewne większe zadowolenie, niż oklaski, dała młodym amatorkom i amatorom świadomość, że ta ich praca osusza nie jedną lęzaleńską biedactwa.

— **Cukiernicy i piernikarze** odbyli wczoraj w Izbie rękodzielniczej doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Höflingera. Odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie kasowe, które przedstawia w dochodzie 909 kor. 47 hal., w rozchodzie 549 kor. ogólny zaś stan funduszu z końcem roku sprawozdawczego wynosi 6591 kor. 19 h. Po udzieleniu zarządowi absolutorium, omawiano szeroko sprawę wykonywania cukiernictwa przez niekwalifikowane osoby. Wybrano z pomiędzy siebie trzech członków pp.: Höflingera, Wierzbickiego i Schneidra Czesława, którzy mają się udać do referenta spraw przemysłowych w magistracie dra Fischera i wyjednać u niego, by nie wolno było właścicielom mleczarni sprzedawać wyrobów cukierniczych na zewnątrz i by handlarze domokrajni mieli na swych kosztach uwidocznioną firmę cukiernika. Po uchwaleniu wysłania przedstawienia do magistratu o uwolnienie od uiszczania wkładek na utrzymanie kancelaryi szynkarzy i utworzenia funduszu doradczej pomocy, przystąpiono do wyborów. Przełożonym wybrano powtórnie p. Jana Höflingera, zastępcą jego p. Kruszyńskiego Kajetana. Do wydziału weszli pp.: Wierzbicki Juliusz, Szpineter Teofil Albin, Treter Henryk, Bieniecki Aleksander, Litwiński Zygmunt, Chromy Ignacy.

— **Nagłą śmiercią** zmarł wczoraj w południe N. Langweber, syn kupca, zamieszkałego przy ul. Słonecznej l. 39. W chwili kiedy zabawał się z rówieśnikami, zrobiło mu się niedobrze i po kilku minutach — mimo natychmiastowej pomocy — zakończył życie.

Ale już nie drzemał owiany surowym i chłodnym dechem lasu.

Bór był ogromny, stary, stał zbitą gęstwą w majestacie wieku i siły, drzewo przy drzewie, sama sosna prawie, a często dąb rosocłaty i siwy ze starości, a czasem brzozy w białych koszulach, z rozplecionym warkoczami żółtymi, że to jesień już była. Podlejsze krze, jako leszczyna, to karłowata grabina, to osieczyna drżąca — tulidy się do czerwonych potężnych pni, tak zwartych koronami i poplątanych gałęziami, że ino gdzie niedziedzie przedierało się słońce i pełzało niby złote pająki po mchach zielonych i paprociach zrudziałych.

— Zawądy mojego tu ze cztery morgi! — myślał i pożerał oczyma las i już na oko wybierał co najlepszy. — Przecież Pan Jezus nie da nas ukrzywdzić — albo i same się nie damy, nie... Dworowi widzi się dużo, a nam mało. Zarno... moje są cztery, a Jagusine z morga... cztery i jedna... Wioł głupiał sroków się będzie bojała! — trzepnął ją batem, bo na suszce, co dźwigała Bożą Mękę, klóciły się sroki tak zajadłe, aż żrebica strzygła uszami i przystawała.

— Srokowe wesele — deszczu będzie wiele.

Przypiął parę batów żrebicy i jechał klusem.

Dobrze było już po ósmej, bo ludzie na polach siadali do śniadaniowych dwojaków, gdy wjeżdżał do Tymowa, na puste uliczki obstawione zapadkami domostwami, co przysiadły niby stare przekupki nad rynsztokami pełnymi śmieci, kur, żydźiąt obdartych i nierogacizny.

Zaraz na wjeździe obstąpili go żydzi i żydówki i nuż zaglądać do wasagu, macać pod grochowinami, pod siedzeniem, czy nie wiezie czego na sprzedanie.

— Poszły, parchy! — mruknął, wjeżdżając na rynek, pod cień starych, poobdzieranych kasztanów, konających na środku placu, gdzie już stało kilkanaście wozów z wyprężonymi końmi.

— **Z nożem w rękę** rzucił się wczoraj w ulicy Zamarstynowskiej złodziej kieszonkowy Wilhelm Kreiner na publiczność, która go przytrzymała w chwili, gdy skradł zegarek srebrny z kieszeni cukiernika p. Ottona Haltera. Bezcelność ta jednak go zawiodła, gdyż go rozbrojono, zegarek odebrano i oddano w ręce policyi, gdzie się z cynizmem przyznał do kradzieży i obrony nożem.

— **Zbłąkane dziecko**. Wczoraj wieczorem przeprowadzono z placu Bernardyńskiego pięcioletniego przywoicie ubranego chłopaka, który błakał się, rzewnie płacząc z głodu. W policyi podał małe, że zwie się „Franio“, wyszedł ze szkółki w Zamarstynowie z innymi dziećmi jeszcze w południe i zbłądził. Do godz. 10 wieczorem nikt się po niego nie zgłosił, więc go odesłano komisaryatowi śródmieścia w tymczasową opiekę.

— **Śmiertelne pobicie**. Wczoraj popołudniu znaleziono za rogatką Żółkiewską pobitego, człowieka leżącego bezprzytomnie. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło go prowizorycznie, a nie mogąc przeprowadzić do przytomności, odwiozło do szpitala powszechnego.

— **O obrazę żony** pobili się wczoraj w okropny sposób w ulicy Rzeźnickiej stróż, Jędrzej Kusziak z zarobnikiem Wasylem Welganem. Podczas bijatyki przepadł Welganowi pugilares z kwotą 7 kor. Obu poturbowanych opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego, a policya oddała sprawę sądowi.

— **Na wóz kolei** elektrycznej nr. 6 wyjechał wczoraj około 8 wieczorem woźnica z Zubrzy. Jan Smowiec, na placu Halickim. Smowiec jechał tak szybko, iż nie zdołał wstrzymać koni i zbił dyszlem szybę w nadchodzącym z boku wozie. Pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

— **Poradził sobie**. Onegdajszej nocy dostał się złodziej do mieszkania lakiernika Samuela Racza przy ul. Pilnikarskiej l. 10, wydusiwszy w oknie szybę i zabrał kufel z ubraniami i gotówka 7 kor. 24 hal. Ponieważ mieszkańcy domu widzieli wczorajm kręcącego się po ulicy znanego złodzieja Chaima Druckera, podejrzenie padło w pierwszym rzędzie na niego. Racz, dobrawszy sobie do pomocy stolarza Salamona Sapa, udali się zaraz w nocy do domu rodziców Druckera, gdzie go jednak nie zastali. Nie zrażeni, tam zasiedli na szatach w bramie i około 5 rano przytrzymali powracającego do domu rzeźmieszka. Zrewidowali mu kieszenie i znaleźli całą skradzioną gotówkę, a pod groźbą oddania w ręce policyi, zaprowadził ich złodziej na Zamek i wskazał kryjówkę, w której schował skradziony kufel. Nie wiele mu to pomogło, gdyż Racz odebrałszy swe rzeczy, doniósł o złapaniu złodzieja policyi.

— **Nieudała wyprawa**. W ul. Łyczakowskiej pod l. 57 dobrali się złodzieje do komórki p. Józefa Schreiberna, kontrolora pocztowego, przez wyrwanie okna i zaczęli pakować do siennika firanki, pościel, torby podróżne i inne rzeczy tam przechowywane. Szelest usłyszał jednak jeden z lokatorów domu, a wyszedłszy na dziedzińce, spłoszył złodziei. Obaj przeskoczyli parkan i uciekli ogrodami w stronę Łonszawki, pozostawiając zapakowane rzeczy w komórce.

— **Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z Administracją przy ulicy Chorążczyńskiej l. 17. Telefon 541.

— **Naszych prenumeratorów** prosimy, aby przy zamówieniach podawali wyraźnie i dokładne adresy. Przekazy pocztowe otrzymujemy zwykle trzeciego dnia, przy reklamacjach prosimy to uwzględnić.

I swój wasąg tam umieścił, żrebice wyłożył łbem do półkoszka, nasul jej do kobiałki obroku, bat schował na dno pod siedzenie, otrzepał się ze słomy i ruszył prosto do Mordki, tam, gdzie błyszczały trzy mosiężne talerze, aby się nieco przyczołgać; wyszedł wkrótce czysto ostrugany i tylko z jednym zacięciem na brodzie, zalepionem papierem, przez który sączyła się krew.

Sądy nie były jeszcze zaczęte.

Ale przed domem sądowym, co stał zaraz w rynku naprzeciw ogromnego poklasztorowego kościoła, czekało już sporo narodu. Siedzieli na wydeptanych stopniach, to kupili się pod oknami i raz wraz zaglądali do środka, to jak i kobiety przykucnęły pod bielonymi ścianami, opuściły czerwone zapaski z głów na ramiona i rajcowały.

Boryna, że dojrzał Jewkę z dzieckiem na ręku, stojącą w gromadzie swoich świadków, to się zeżlił zarno, jako że stary był do złości, splunął i wszedł do sieni długiej, biegnącej na przestrzał sądowego domostwa.

Po lewej stronie był sąd, a po prawej mieszkał sekretarz, bo jakoż właśnie Jacek wyniósł samowar przed sam próg i tak go rozdmuchiwał cholewą, zawzięcie, że dymił niby komin fabryczny, a co chwila ostry, gniewny głos krzyczał z głębi zadymionej sieni:

— Jacek! buciki panienkom!

— Zaraz, zaraz.

Samowar już niby wulkan huczał i buchał płomieniami.

— Jacek! wodę panu do mycia.

— Dyć zara, zrobi się wszystko, zrobi!

I spocony, nieprzytomny, ganiał po sieni, aż zadudniło, powracał, dmuchał i znowu leciał, bo pani krzyczała:

(C. d. n.)

